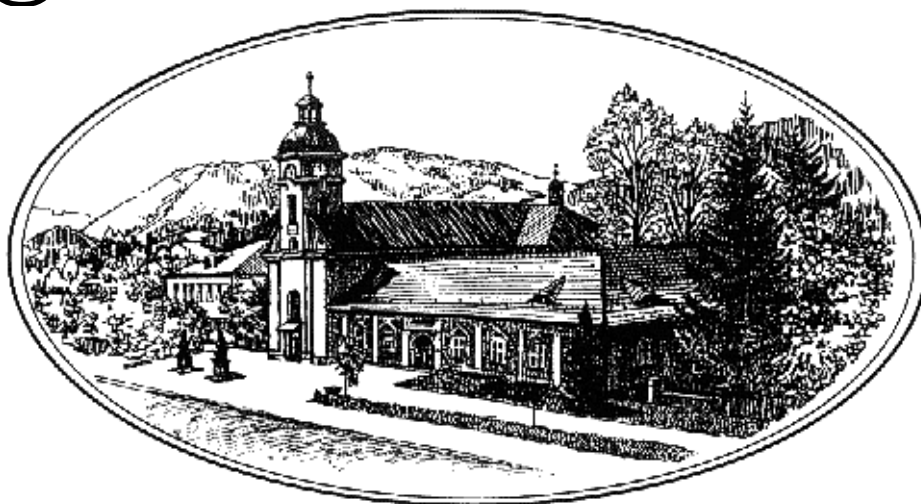


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 28 (1259) 15 lipca 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XV NIEDZIELA ZWYKŁA

**Okaż swą łaskę
i daj nam zbawienie** (Ps 85)

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi. I przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz łaski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. „Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziejcie dwóch sukien”. I mówił do nich: „Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich”. Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali (Mk 6,7-13).

Jezus rozsyła Dwunastu uczniów, którzy po okresie dłuższego przebywania z Jezusem otrzymują swoją pierwszą misję. Zatem zostali wybrani i posłani. Każdy uczeń Jezusa, a więc, każdy ochrzczony jest wybrany i posłany.

Czy my to czujemy?

Czy odczytujemy Boże powołanie?

Zwróćmy uwagę na pedagogikę Jezusa. Posłanie apostołów nie dokonuje się od razu. Ich misję poprzedza przebywanie z Nim. Pierwsze jest „bycie z Jezusem”, a potem dopiero działanie. Ewangelista Marek, opisując wcześniej wybór Dwunastu apostołów, zaznaczył: „Ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli” (Mk 3,14).

Przypatrzmy się rytmowi naszej codzienności.

Ile czasu spędzamy na modlitwie? Jaki nastrój towarzyszy mi najczęściej w działaniu: pokoju? Spełnienia? Niepokoju? Pustki?

Jezus posyłając Dwunastu, daje im władzę, tak więc należą w pełni do Niego. Będą dokonywali wszystkiego Jego mocą. Nie powinni szukać dla siebie dodatkowych

zabezpieczeń.

Czy w naszej pracy towarzyszy nam przekonanie, że jesteśmy w rękach Jezusa i że działamy Jego mocą?

Czy też mamy jakieś tam swoje zabezpieczenia z których trudno nam jest zrezygnować?

Pójście za Jezusem oznacza dla nas radykalnego odrzucenia wszystkiego, co przesłania nam Jezusa i Jego Ewangelii.

Jezus uprzedza apostołów, że mogą spotkać się także z odrzuceniem. I my, idąc radykalnie za Jezusem odrzuciwszy wszystko co światowe, spotykamy się z odrzuceniem, wyśmianiem. Do jakich posług, miejsc, ludzi nie chcielibyśmy być posłani i dlaczego? Poprośmy Jezusa, aby dał nam wewnętrzną wolność od osobistych uprzedzeń i odwagę bycia dla każdego i w każdej sytuacji. Wpatrujemy się w apostołów spełniających z powodzeniem swoją misję. Wspomnijmy w serdecznej modlitwie przed Jezusem wszystkie nasze sukcesy powołaniowe. Zobaczmy w nich działanie Jego łaski. Ponawiajmy często nasze oddanie Jezusowi. Odnawiajmy nasze przyrzeczenia, śluby, akty oddania się. Jezus nie nakłada więcej niż możemy unieść.

Wasz brat Franciszek

Jezus, mój kamrat

W jednej z parafii ksiądz zauważył, że pewna starszuszka codziennie pokonywała kilka kilometrów pieszo żeby przyjść do kościoła. Nieważne było czy jest piękna pogoda czy pada deszcz, ona zawsze o tej samej porze szła do kościoła. Pewnego razu ksiądz odważył się i ją zagadnął: - Słuchajcie, widzę że codziennie sobie przychodzicie do kościoła, nie zważacie na pogodę czy na dobre samopoczucie. Zawsze przychodzicie. Chce wam się? - Chce - odpowiedziała starszuszka. Ksiądz zapytał wtedy: - A to macie jakąś szczególną intencję? - Nie, odpowiedziała - ja przychodzę żeby się pokamracić z Panem Jezusem.

"Zagubione ojcostwo"

W naszym mieście od 15 do 22 lipca będą trwały „Hermanickie Spotkania Rodzin i Narzeczonych”, które organizowane są przy klasztorze oo. Dominikanów w Hermanicach. Głównym gościem będzie pan Jacek Pulikowski, wykładowca akademicki od wielu lat zaangażowany w poradnictwo rodzinne w Poznaniu, autor licznych książek oraz wykładów w całej Polsce. Wraz ze swoimi gośćmi przez cały tydzień prowadzić będzie warsztaty i wykłady dotyczące relacji kobiety i mężczyzny, przede wszystkim w kontekście sakramentu małżeństwa. Często w swoich artykułach odnoszę się właśnie do mądrości pana Jacka Pulikowskiego, którego działalność uratowała nie jedno małżeństwo i rodzinę. Z racji wyjątkowych rekolacji, które właśnie dzisiaj rozpoczynają się u oo. Dominikanów pragnę przez pewien czas podjąć temat ojcostwa, a dokładnie co się z stało w dzisiejszym świecie z ojcami. Zacznę od zacytowania fragmentu książki „Warto być ojcem” J. Pulikowskiego, bo nikt inny nie potrafi tak przedstawić tematu jak właśnie sam autor publikacji.

„Powiedzieliśmy dotychczas jakie wymagania stawia mężczyznom ojcostwo w pełnym tego słowa znaczeniu. W tej chwili podejmujemy ten temat z innej strony. Mamy mówić o zagubionym ojcostwie. Przypomnijmy rzecz podstawową – funkcje, jakie ma sprawować ojciec. Na tym tle dopiero widać, czy ojcostwo rzeczywiście jest zagubione, i jeżeli tak to w jakim stopniu to zjawisko jest powszechne i głębokie. Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji Familiaris consortio wyszczególnia następujące funkcje ojca:

Odpowiedzialność za życie poczęte

Troskliwe pełnienie obowiązku wychowawcy wspólnie z żoną

Praca zawodowa, ale z zastrzeżeniem, że jest to praca która buduje, tworzy więzi rodzinne, służy rodzinie a nie burzy nie niszczy rodziny, nie może być podejmowana kosztem rodziny

Mężczyzna-ojciec ma dawać świadectwo dojrzałego życia chrześcijańskiego

Czy ojcostwo jest zagubione?

Patrząc na ojcostwo przez pryzmat jego podstawowych funkcji można zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście ojcostwo jest zagubione. Może odpowiem najkrócej jak można: **Tak, jest zagubione.** Oczywiście nie ojcostwo każdego poszczególnego ojca, ale jest dość powszechne pogubienie w rozumieniu roli ojca w rodzinach. Jeżeli nie ma właściwego rozumienia roli ojca, to tym bardziej nie może być jej właściwego wypełniania. I tak niestety dzieje się często w praktyce. Skoro takie radykalne zdanie formułuję, to muszę to udowodnić, wykazać. Oto dowody.

Zaczniemy od rzeczy bardzo delikatnej, lecz bardzo bolesnej. **Hołdowanie użyciu** w ogóle, a szczególnie w dziedzinie płciowości jest szeroko reklamowane i jest

niestety dość powszechne. Obserwować można zupełny **brak odpowiedzialności za skutki współżycia płciowego.** Możliwym skutkiem współżycia jest przecież poczęcie dziecka. Postawę odpowiedzialności męzczyzny wynikającą z używania rozumu i woli mają zastąpić jakieś środki techniczne, powiedzmy wprost: środki antykoncepcyjne.

Może mała dygresja. Żywiół ludzkiej płciowości, żywiół ludzkiej płodności jest tak potężny, że na pewno żadne środki go nie powstrzymają. Potrzeba czegoś znacznie potężniejszego niż jakikolwiek środek, potrzeba mocy, potrzeba przymiotów, którymi człowiek został, jako jedyne stworzenie na świecie obdarzony. Myślę oczywiście o rozumie i woli. Użycie rozumu pomaga rozpoznać Bożą koncepcję płciowości i płodności. A z kolei potrzeba wysiłku woli, by tę Bożą koncepcję wypełniać.

A co człowiek zrobił? Stworzył sobie własną, kaleką, ułomną, przeciwną Bożej: antykoncepcję. I myśli, że wygrał. Myśli, że jest genialny, że stał się Bogiem, może nawet większym od Boga. Jest to ciężki grzech pychy człowieka, który próbuje stawać na miejscu zarezerwowanym dla Stwórcy. Skutkiem braku odpowiedzialności w delikatnej dziedzinie płciowości jest między innymi, w skali świata (to aż strach podawać) podobno ponad **50 milionów zamordowanych dzieci rocznie.** Każde z tych dzieci miało swego ojca, którego podstawowym obowiązkiem jest troska o dobro swego dziecka. Oprócz tego są miliony dzieci wychowywanych przez samotne matki. Miliony dzieci jest wychowywanych bez ojców, często w zakładach opiekuńczych.

Czy są to mało wyraziste dowody na zagubienie w ojcostwie? Można, tych dowodów podawać więcej – wszystkie rozbite rodziny, rozwody. To jest przecież plaga końca XX wieku. Obecnie w USA liczba rozwodów osiągnęła poziom 50 %, nie licząc znacznie częściej rozpadających się tzw. wolnych związków. Dalej, małżeństwa, którego prawda trwają ze sobą i nie rozwodzą się, a jednak nie dzieje się w nich dobrze. Tam wszędzie jest jakaś – większa lub mniejsza – przegrana ojcostwa. Popatrzmy jeszcze na inne owoce nieudanego ojcostwa. Złe wychowane dzieci – powiem dosłownie – chuligaństwo, bandytyzm, przestępczość, już nie tylko nieletnich, ale również dorosłych. Przecież za każdym takim przegranym człowiekiem stoi ojciec, który niestety przegrał swoje ojcostwo.

Następną konsekwencją jest kryzys władzy, kryzys autorytetu. Dotyczy to- smutno to mówić, bo jest to ogromnie bolesne- również osób rządzących, czyli pełniących służbę publiczną. Przecież nierzadko bywało to osobistości pokrzywione, pokrętne, kłamiące, a nawet zniewolone nałogami...

Listę złych skutków zagubionego ojcostwa można by jeszcze bardzo wydłużać ... **nie ulega wątpliwości ojcostwo jest zagubione.**"

*„Warto być ojcem” J. Pulikowski
Michał Łuniew*

Miłosierdzie zaczynem dobra

We wrześniu ubiegłego roku jeden z najbardziej opiniotwórczych włoskich dzienników „Corriere della sera” rozpoczął wydawanie cotygodniowego dodatku „Buone notizie”, czyli „Dobre wiadomości”, który postawił sobie za cel dostarczanie czytelnikom tylko dobrych informacji. Jak do tego doszło? Otóż jeden z redaktorów Massimo Gramellini otrzymał list od pewnego chłopca, który napisał, że ma już dość tego, co na co dzień znajduje się we wszystkich mediach, czyli tragedii, przestępstw, skandali, ciemnej strony ludzkiej natury i wszelkiego rodzaju deficytów. Zapytał: „Kiedy pan był w moim wieku i marzył, aby zostać pisarzem, co wolał pan czytać: dziennikarskie dochodzenie na temat kryzysu wydawniczego, czy raczej historię człowieka, któremu udało się zostać pisarzem?”

Na tak postawione pytanie dziennikarz odpowiedział, że potrzebne są obie narracje, ale jednocześnie przyznał, że był taki czas, w którym dobre informacje nie były uważane za godne uwagi, nie wywoływały wystarczającego zainteresowania. „Być może było ich zbyt wiele w obiegu i brakowało im tego, co w wiadomości jest najważniejsze - wyjątkowości. Albo może te złe wiadomości były zawsze wygodniejsze w pisaniu i bardziej komfortowe w czytaniu: porównując się ze złymi zawsze czujemy się lepsi. Nie wspominając już o tym, że panująca moralność uważała za niestosowne wprowadzanie pozytywnych postaw w obieg publiczny. Niemal jakby dobro, podobnie jak bogactwo i piękno, były przesadą, której trzeba się wstydzić”. Dalej redaktor konstatuje, że obecne czasy kryzysu ekonomicznego sprawiają, że znowu pojawiła się potrzeba dobrych informacji, które byłyby impulsem dla innych i znakiem nadziei. Jeśli jakiś pracodawca przepisuje swój warsztat swoim zatrudnionym, albo grupa młodych lekarzy decyduje się na spędzenie wakacji w szpitalu w głębokiej Afryce (są to dwa prawdziwe przykłady z zeszłego lata), to znaczy że można jeszcze wierzyć w lepszy świat i lepszą przyszłość. I że trzeba takie informacje przekazywać. Pisze jeszcze redaktor Gramellini, że taki tygodnik jak „Dobre wiadomości” jest nie tylko świetną informacją, ale równocześnie jest końcem różnego rodzaju alibi, że nie ma dobra, że go nie widać, że nikt o nim nie mówi. Proszę bardzo, w każdy wtorek dobre i prawdziwe informacje. Dobro nie teoretyzuje, dobro działa, czyni. Dobrze, że to zauważyli.

Pierwsze wydanie „Dobrych wiadomości” liczyło 40 stron. Otwierał je artykuł o sukcesie spółdzielni tekstylnej, w której zatrudnienie znalazły były prostytutki i więźniarki. Były też teksty poświęcone wolontariuszom, którzy pomagają potrzebującym we Włoszech i za granicą. Ówczesną „Historią tygodnia” była opowieść o młodzieżowym chórze i orkiestrze, w których występowały także dzieci dotknięte autyzmem i zespołem Downa.

Zaglądam co jakiś czas do internetowej wersji tego tygodnika, a właściwie dodatku do „Corriere della Sera” i coraz bardziej nabieram przekonania, że znakomita większość tekstów, które są tam publikowane jako „dobre wiadomości” to po prostu pełnienie miłosierdzia w praktyce. Innymi słowy dobre wiadomości rodzą się tam, gdzie człowiek włącza się w ewangeliczny program: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec jest miłosierny”. Jeżeli człowiek zanurza się w Boże miłosierdzie i pozwala się temu miłosierdziu prowadzić, pozwala, aby miłosierdzie przenikało jego czynny, wtedy mamy same dobre informacje. I odwrotnie: tam gdzie się Boże miłosierdzie odrzuca, tam ze świecą szukać dobrych wiadomości, a zło i informacje o nim rozlewają się szerokim nurtem.

Co jakiś czas słyszę, jakie to katastrofalne skutki dla ludzkości może spowodować wyginięcie pszczół. I bynajmniej nie lekceważę tych informacji. Dlaczego jednak tak mało mówimy o zagrożeniach dla świata, jakie płyną z odrzucenia Boga i Jego miłosierdzia? *ks. Andrzej Antoni Klimek za www.opiekunkalisz.pl*

Kącik poezji

Jedziemy na wakacje

Jedziemy na wakacje
do lasu, nad wodę.
Prosimy ciebie, słonko
o piękną pogodę.
Jedziemy na wakacje
nad morze, na plażę.
Kolorowe muszelki
przynieś, falo, w darze.

Jedziemy na wakacje
w te góry wysokie.
Nie chowajcie się, szczyty,
za mgłą, za obłokiem.
Jedziemy na wakacje
Na Mazury? Może!
Wyjrzyj z krzaków, prawdziwku,
czekaj na nas w borze.

Czesław Janczarski

JUBILACI TYGODNIA

Ernest Gross

Anna Szkaradnik

Krystyna Drózd-Lechster

Alicja Torbus

Janina Ciesielska

Jerzy Hadaszczak

Eugeniusz Głowacz

Tadeusz Micun

Maria Duraj

Andrzej Lubiński

Maria Siwek

Danuta Kopieczek

Magdalena Księżyk



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia

9. 00 - 10. 30

poniedziałek

ks. Ł. Tłałka

wtorek

ks. W. Firlej

środa

ks. M. Fres

czwartek

ks. A. Gawlas

piątek

ks. P. Then

Dzień tygodnia

15. 00 - 16. 30

poniedziałek

Dominikanie

wtorek

ks. G. Tomaszek

środa

Dominikanie

czwartek

ks. M. Jenkner

piątek

ks. G. Strządała



Z życia parafii

- W niedzielę przeżyliśmy odpust ku czci Opatrzności Bożej. W tym dniu Ksiądz Proboszcz ogłosił radosną wiadomość, że nasz parafianin **Adam Bajorek** został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Cieszymy się z tej informacji i obiecujemy modlitwę w intencji Adama.

- W poniedziałek spotkaliśmy się w Czytelnii Katolickiej na wernisażu malarstwa Jadwigi Bajger. Wszystkich, licznie zgromadzonych przywitał Proboszcz, przedstawił też artystkę, która jest jego młodszą siostrą. Potem kilka słów powitania powiedział przewodniczący Stow. Ekumenicznego, Marcin Janik. Zwrócił przy tym uwagę na obecność wśród nas poprzedniego proboszcza, ks. Antoniego Sapoty. Pan Janik podziękował też za pomoc i wsparcie finansowe p. Annie Suchanek z Med.-Lab Suchanek.

W dalszej części p. Grażyna Szewczyk zachęcała do oglądania obrazów: „Malarstwo jest milczącą poezją...” Obrazy mówią same za siebie. Opowiadała jak artystka maluje, co sprawia jej najwięcej radości i co jest głównym tematem prac.

Po tym wstępie p. Janik w kilku słowach zachęcił do wysłuchania koncertu w wykonaniu Modern Trio. *Modern Trio to przede wszystkim energia i wzajemnie dopełniające się osobowości na scenie i poza nią.*

W skład Tria smyczkowego wchodzi: Anna Wieczorek – Talik grająca na skrzypcach, Kamila Barteczko z altówką oraz Daria Wicher, której specjalnością jest wiolonczela. Panie zdecydowały się na wybór klasyki na recital. Utwory były poprzedzone krótką historią ich powstania. W pięknym wykonaniu usłyszeliśmy utwory - Mozarta, Szuberta i G. Kleina. Występ bardzo wszystkim się podobał, a wyrazem wdzięczności były gromkie brawa i kwiaty oraz drobne upominki.

Potem był już czas na oglądanie wystawy, rozmowy i na wspaniałą poczęstunek, który zapewnił nam p. Piotr Skiba z „Dworu Skibówka”.

Warto zaznaczyć, że Czytelnia gościła w tym dniu nie tylko ustroniaków, ale także wielu zebrzydowiczów. Była to głównie rodzina Proboszcza, ale także przyjaciele Artystki. Wśród gości był wójt gminy Zebrzydowice Andrzej Kondziółka.

„Dziękujemy za „Szepty z palety”, które dostarczyły niesamowitych wrażeń: otworzyły serca i dusze na piękno, dobro, prawdę i ulotność chwili.

- Wtorkowy wieczór zgromadził w Czytelnii również bardzo dużo osób.

Tym razem dr hab. Wiktor Żyszowski zaprosił nas na prelekcję z pokazem zdjęć zatytułowaną „Bliski Wschód - zatarte ślady wielkich bazylik”. Była to niezwykła podróż do czasów wczesnego chrześcijaństwa, do miejsc, w których od wieków żyli i nadal trwają chrześcijanie. Prelegent przybliżył miejsca, które kiedyś odwiedził, pracując ponad 20 lat w agencji ONZ-towskiej. Wtedy nawiązał liczne kontakty, przyjaźnie i miał okazję do odkrywania śladów bogatej przeszłości chrześcijaństwa w Syrii, Iraku, Iranie,... Widzieliśmy zapomnianą Bosrę, przepiękny Damaszek, Konstantynopol, Aleppo, Maloulę, pozostałości Ktezyfonu, ruiny bazyliki Qal’at Simaan i szereg innych. Usłyszeliśmy o trudnej historii

tych miejsc, o życiu ludzi, o zmaganiu się z teraźniejszością, ale też o pamiętaniu o przeszłości i dążeniu do zachowania swojej wiary i tożsamości. Po czasach, gdy Kościoły Wschodnie sięgały swym zasięgiem aż po krańce Chin, środek Azji, południe Indii, nastąpiły czasy rozszerzania się islamu i zaniku społeczności chrześcijańskich na tych ziemiach. Życie stało się niezwykle trudne, chrześcijanie eliminowani, zabijani przez islamistów i jest ich coraz mniej.

Mogliśmy też poznać, przynajmniej w zarysie, islam, jako system polityczny, religijny i prawny, jego filary i praktyki, rozumienie Koranu, Hadis i Siry. Nakreślono też niebezpieczeństwa wynikające z ich indywidualnego rozumienia przez imamów różnych opcji. Widok sanktuarium Hussajna w Karbali i Alego w Nedżef ubogaciły prezentację.

W konkluzji stwierdzono, że w konfrontacji z narastającym islamem, chrześcijanie powinni stanąć w prawdzie, budować wspólnotę – ekumenię - i tak jak nas wezwał Jezus Chrystus, stali się jedno! W tym kontekście szczególnie pięknie zabrzmiała modlitwa „Ojczyzna nasza”... po aramejsku na zakończenie prelekcji.

Słuchaczom po wysłuchaniu i po zobaczeniu, jak bardzo zniszczone i zapomniane są miejsca ważne i święte dla chrześcijan, cisnęło się pytanie - **dokąd zmierzasz, Europo? Świecie?**

Kolejny dzień XIV Festiwalu Ekumenicznego zakończył się późnym wieczorem, gdyż już przy kawie i pysznym cięście (również podarowanym przez p. Piotra Skibę z „Dworu Skibówka”) dosyć długo trwały dyskusje i rozmowy.

- W czwartek zostaliśmy zaproszeni przez dr. Ryszarda Wąsika na...Białoruś, która jest „bliska i nieznaną”.

Prelegent chciał nam pokazać ten kraj, który odwiedza już od ponad trzydziestu lat. Wie, że Białoruś jest przesyconą znakami wspólnej z Polską historii. Jest to kraj i ludzie, którzy przez setki lat współtworzyli Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Los tego wspólnego życia uległ w dramatyczny sposób przerwanemu a świadomość historycznych i kulturowych więzów powoli zamiera.

Słyszeliśmy o współczesnej Białorusi, ukształtowanej przez historyczne i kulturowe zmagania Białorusinów .

Dowiedzieliśmy się, że Statuty Litewskie napisane były w... języku litewskim. Byliśmy w Mińsku. Tam, w centrum miasta, jest kościół, który ma mury z polskiej cegły, także dach pokryty jest polską dachówką, a w środku ściany pokryte są polskimi marmurami. Zobaczyliśmy piękne jezioro Święte z magiczną, tajemniczą atmosferą, chwaloną i podziwianą od dziesiątek lat przez poetów i malarzy. Byliśmy też w Nowogródku, mieście Adama Mickiewicza. Dużo śladów polskości zobaczyliśmy Naraczu (tam urodziła się Maria Kaczyńska), i w Wilejce. Widzieliśmy polskie cmentarze wojskowe z wojny w 1920 roku, które niszczyją.

Prelegent zachęcał nas do odwiedzenia Białorusi, spędzenia tam trochę czasu, aby poznać jacy są Białorusini i jaki jest ich kraj.

Także ten wieczór był bardzo sympatyczny i było nas dużo.

- Ostatni dzień XIV Festiwalu Ekumenicznego na terenie naszej parafii miał miejsce w piątek. Było to spotkanie połączone z prezentacją fotograficzną Państwa Elżbiety i Andrzeja Georgów pt: „Domysł śledzeniu podany; Goście Piasta mogli być Cyryl i Metody, apostołowie Słowian”.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com